

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRAGUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 110.

Bochum, sobota, 22 września 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Wiec polski w Gelsenkirchen

na sali p. Vogel, Werdenstr. nr. 8 (Neustadt) odbędzie się w **niedzielę**, dnia

30-go września rb.

o godzinie 4-tej po południu.

Omawiane będą tam wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące ogół polskiego wychodźstwa.

O liczny udział prosi

Związek Polaków w Niemczech.

Zaproszenie do przedpłaty.

Kwartal trzeci ma się ku końcowi i **czas najwyższy odnowić przedpłatę na kwartał czwarty**, tj. na październik, listopad i grudzień.

„Wiarus Polski“

wychodzić będzie jak dotąd trzy razy tygodniowo i jak dotąd tak i nadal będzie występował śmiało w **obronie prawdy, w obronie pokrzywdzonych i ucisnionych, czy to w sprawach religijnych i narodowościowych, czy też pod względem materyalnym.**

W przyszłym kwartale będziemy w „Wiarusie Polskim“ drukowali rozmaite artykuły naukowe, mianowicie z dziedziny historii i geografii polskiej, oraz z dziedziny nauk przyrodniczych i lekarskich. Nasamprzód zamieścimy rozprawę bardzo pouczającą:

„O krwi i jej krążeniu po ciele“.

Do odcinka przygotowaliśmy kilka większych i mniejszych bardzo zajmujących powiastek i opowiadań, które po ukończeniu „Tajemnic Afryki“, po kolei zamieszczać będziemy.

Dwa dodatki

tj. „Naukę Katolicką“ („Postańca“) i „Zwierciadło“ będzie każdy abonent „Wiarusa Pol.“ i nadal otrzymywać **bezplatnie.**

„Nauka Katolicka“

wychodzić będzie jak dotąd pod redakcyą wiel. ks. dr. Lissa. Ogłoszenia o nabożeństwach polskich na obczyźnie będą regularnie w „Nauce Katolickiej“ zamieszczane.

„Zwierciadło“

dostarczać będzie czytelnikom naszym, różnych wesołych opowiadań, dowcipów, żartów, a mianowicie wierszy narodowych stosownych do deklamacyi. W nowo utworzonej rubryce pt. „Zwierciadło“ zamieszczać będziemy stale powiastki, wiersze i zagadki dla dzieci.

Prenumerata

na wszystkie trzy pisma tj. na „Wiarusa Polskiego“, „Naukę Katolicką“ i „Zwierciadło“ u agentów, na pocztu i u listowych wiejskich wynosi kwartalnie tylko

1 markę 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej.

Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ już teraz. Przy zapisywaniu na-

leży żądać wyraźnie: **Polnische Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum.**

Najlepiej wypełnić załączony formularz i oddać go wraz z pieniędzmi urzędnikowi pocztowemu, a zapisać muszą.

Polacy na obczyźnie czytają mnóstwo niemieckich, a nawet protestanckich i bezbarwnych pism, czyż nie lepiej, gdyby zapisali sobie „Wiarusa Polskiego“, jako pismo szczerze katolickie i polskie? Prosimy naszych przyjaciół, aby swą życzliwość okazowali nam przez zalecanie i zapisywanie „Wiar. Pol.“ szczególnie tym Rodakom, którzy żadnego polskiego pisma nie czytają.

Rodacy, popierajcie „Wiarusa Polskiego“, bo to pismo Wasze!

Polacy na obczyźnie.

Wiec w sprawie duszpasterstwa polskiego na dekanat dortmundzki

odbył się — jak już we wtorkowym numerze „Wiar. Pol.“ donosiliśmy — w niedzielę, dnia 16go bm. Wiec zagań przewodniczący p. Balcer i w krótkim przemówieniu wykazał potrzebę większej liczby polskich kapłanów. Następnie zabrał głos p. Bzyl, uzasadniając również wielką potrzebę księdza polskiego w dekanacie dortmundzkim i zapytał wiecowników, czy zgadzają się na wysłanie prośby do Najprzew. ks. Biskupa Paderbornskiego o ustanowienie polskiego duszpasterza, na co zebrani jednogłośnie się zgodzili. Dalej mówił p. Bzyl o Towarzystwach i potrzebie przystępowania do nich. Potem przemawiali kolejno następujący panowie: P. Kuszajewski: O wychodźstwie i socyalizmie. P. Boszlak: O oziębłości niektórych Polaków względem religii. Pp. A. Nowak, J. Cichowlas, M. Dratwiński, Janowski i Jenz mówili prawie wyłącznie o potrzebie duszpasterstwa. P. J. Walkowiak z Castropu ubolewał, iż z powodu braku polskiego duszpasterstwa dużo Polaków zeszło na bezdroża. W końcu wyraził p. Walkowiak wielką radość z powodu przybycia księdza polskiego do Bochum. P. Szocki mówił o zasługach dawniejszego duszpasterza polskiego w Westfalii, ks. dr. Lissa, i o dobrodziejstwie, które kapłan ten tutejszym Rodakom wyświadczył przez założenie „Wiarusa Polskiego“ i „Postańca Katolickiego“. Mówca zachęcał też do licznego abonowania tych pism. Pan Obierski z Camen wyrażał żal, że z powodu braku księdza polskiego matka żony jego, nie umiając po niemiecku, zmarła bez spowiedzi św. — Wiecownicy polecieli komitetowi wysłać telegram do Najprzew. ks. Biskupa Paderbornskiego z prośbą o wyznaczenie dnia, w którymby raczył przyjąć deputacyę. Do deputacyi tej wybrano pp.: T. Bzyla, M. Dratwińskiego i A. Balcera. Przy końcu zebrania wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św., cesarza Wilhelma II, biskupów katolickich i księdza dr. Lissa. Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni: „Kto się w opiekę“. — Z uznaniem dodać trzeba, iż obrady toczyły się we wzorowym porządku. Na wiec zgromadziło się bardzo dużo Polaków, chociaż wielka liczba Rodaków z okolicy Dortmundu brała udział w pierwszym od kilku miesięcy nabożeństwie polkiem w Bochum.

Wiemelhausen. Smutno było długi czas pomiędzy Rodakami w Westfalii, gdyż

nie mając kapłana polskiego, nie mogliśmy oczyścić się z grzechów naszych. W kopalniach zaś właśnie człowiek zawsze powinien być gotów na śmierć, gdyż łatwo zdarzyć może się wypadek, że na miejscu zostanie zabity. Teraz, po przybyciu nowego duszpasterza polskiego aż nam raźniej i weselej. Starajmy się więc drodzy Rodacy, abyśmy dobrem prowadzeniem się, żyjąc w zgodzie i jedności, sprawili naszemu kochanemu kapłanowi radość. Szanujmy go więc jak ojca i prośmy Boga, aby nami jak najdłużej mógł się opiekować. J. M.

Obercastrop. Serce się kraje, gdy człowiek patrzy na upadek swych ziomeków. U nas trzeba przyznać, wielka liczba Polaków i Polek prowadzi życie wzorowe, żyje moralnie i trzeźwo, wypełnia też obowiązki religijne. Przypatrzmy się jednak co niektórzy czynią. Wrzyskię nawet pisać nie można. Brzydkie mowy, kłótnie, przekleństwa itd. to u nich nic nowego. Dzieci widząc tak gorszące przykłady psują się i dziejeją. Rodacy, Rodaczki upamiętajcie się, bo sąd straszny was czeka. Powinniśmy dołożyć starań, aby złe jakie się pomiędzy nami zagnieździło wyćpie. Pracujmy więc drodzy bracia nad tem, aby nie było tyle obrazy Boskiej, aby wszyscy Rodacy dzieci swe wychowywali na prawych katolików i Polaków.

Wierny czytelnik.

Misya polska w Londynie.

Londyn E. 141 Globe Road. Szanowna Redakcyo! Pozwalam sobie skreślić słów kilka w sprawie otwarcia nowego kościoła polskokatolickiego na ulicy Globe Road 137 w Londynie.

Wreszcie po wielu zabiegach, mozołach i usunięciu przeszkód rozlicznych, Polacy i Litwini w Londynie i w okolicy mieszkający, doczekają się własnego domu Bożego, który, daj Boże, aby przetrwał wieki.

Otóż na dniu 23-go t. m. tj. w przyszłą już niedzielę poświęcony zostanie małeńki kościółek polsko-litewski wraz z przylegającym domem dla Towarzystwa św. Józefa i plebanią.

Aktu poświęcenia dokona z powodu nieobecności Jego Emin. ks. Kardynała w Londynie, jeden z delegowanych Prałatów polskich. Warunki, w jakich udało się Polakom dojść wreszcie do własnego domu Bożego, dosyć były twarde.

Składki z kraju żadne z Anglii i Londynu razem około 50 funtów specjalnie na kościół ofiarowano i to po większej części od pracujących robotników polskich i litewskich z Londynu i okolicy.

Specjalny raport złożony zostanie w niedługim czasie.

Daj Boże, aby przynajmniej po otwarciu kościoła i plebanii i domu dla towarzystwa Wielkopolska, Małopolska i Litwa przyczyniły się trochę do podtrzymania misyi. Na razie zabudowania kościelne wydzierżawione tylko zostały na lat trzy, z prawem kupna za 2,800 funtów całego terytorium w pierwszym roku. Cena dzierżawy rocznej 120 funtów płatnych w kwartalnych ratach.

Konieczne pomoc mieć musimy z poza granic Anglii od Polaków i Litwinów, gdyż inaczej misya ostaćby się nie mogła.

Cóż wielkiego byłoby, gdyby n. p. choć

kilka marek każda parafia polska w kraju ofiarowała. — Polacy i Litwini tu pracujący mają serce dobre, lecz przy małym zarobku nie wiele złożyć są w stanie na sprawę kościoła a i tak przez jeden rok prawie, wyłączenie swym ciężko zapracowanym groszem, utrzymywali swego kapłana, za co im Bóg zapłaci.

Szanowni Czytelnicy „Wiariusu Polskiego“ z razu chcieli urządzić skłódkę, później tę skłódkę zamknięto, nie wiadomo dla jakich powodów. — Może teraz, widząc taki postęp w jednym roku, dorzucą grosz tak bardzo potrzebny dla sprawy kościelno-narodowej.

Kościół polsko-kat. 155 Globe Road London E.
Tow. ś. Józefa dom 137 „ „
Plebania 141 „ „

Adres księdza poniżej podany.

Po otwarciu kościoła więcej, tymczasowo miłe pozdrowienie wszystkim, dla Redakcyi wyrazy szacunku

Ks. W. Bronikowski,
Prawat i Przetłóżony Misyi polskiej w Londynie.
141 Globe Road London E.

W „pielgrzymce“ Niemców poznańskich,

jaką urządzili zeszłej niedzieli do księcia Bismarcka w Warcinie brało udział 2000 osób. Nasamprzód zjedli „pielgrzymi“ 138 funtów cielęciny, 135 funtów wołowiny, 130 funtów masła, 140 funt. sera, 150 bochenków chleba, 1600 par kiełbasek, a wypili 100 beczek piwa i 2000 szklanek groku. Tak pokrzepieni na duchu udali się Niemcy z Poznańskiego do zamku. Pan Tiedemann wznosił okrzyk na cześć oddalonego przez cesarza za zbytnią hardość ministra, a p. Kennemann stawił zasługi tegoż w dłuższym przemówieniu.

Książę Bismarck podziękował za uznanie a potem zaraz zaczął mówić o Polakach. Na 48 milionów Niemców przypadają, według ks. B., tylko dwa miliony Polaków, których interes przeto decydować o sprawach publicznych nie powinien. Rzecz pewna, że wprzód zginąć musi cała armia niemiecka, zanim Niemcy zrzekną się Alzacyi i Lotaryngii. Alzacya i Lotaryngia są ochroną dla Niemiec południowych, a Poznańskie ochroną granicy wschodniej. Poczucie narodowe wśród Niemców obudziło się. Silna jest straż niemiecka nie tylko nad Renem, lecz także nad Wartą i Wisłą. Dalej mówił ks. Bismarck o ruchu

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

— Nie jesteśmy powodem wypadku, jaki wydarzył się z sakwami... Gdyby pilnowano wielbłądów, mielibyśmy dosyć wody dla dojścia do Ufram — odpowiedział Ben-Szauija. — Niech się spełni wola Allaha! Znam jednak sposób, którego próbować można dla ocalenia karawany.

— A to jaki? Mów prędko.

— Trzebaby — odrzekł Maur — zabijając po dwóch lub trzech wielbłądów dziennie; pilibyśmy ich krew i mogliśmy tym sposobem dojść do Ufram.

— Krew nie uśmierza pragnienia — odezwał się doktor ponurym głosem — łudzilibyśmy tylko na kilka minut pragnienie nasze, ale śmierci nie odwleklibyśmy ani o godzinę.

— Więc nie ma środka! — odezwał się El-Temin głosem nieco z początku zmienionym, który jednakże odzyskał szybko zwykłą dźwięczność swoją. — Jeżeli przeznaczeniem naszym jest zginąć tu, niech to stanie się bez słabości. Ostatnie słowo, doktorze! Czy sztuka twoja nic ci nie nasuwa, coby zastąpić mogło?... Pojmuję doskonale, że to jest rzeczą niemożliwą, ale jak tonący, który się słomki chwytą, robię ci to napytanie.

Doktor spuścił głowę.

— Rozumiem cię — rzekł El-Temin. — Wykonamy projekt Ben-Szaui i będziemy zabijali jednego wielbłąda po drugim, kierując się ku Uframowi.

— Na co się zda to wszystko? — przerwał Barthet; — czyż nie słyszałeś, co powiedział przyjaciel nasz, doktor?... śmierci nie odwlecemy ani na chwilę... Nie piliśmy od trzydziestu sześciu godzin wśród tych piasków palących, co przez nieustanne poty krew wysuszają. Trzeba nam wody... wody do sytości,

z lat 1831 i 1848, przypisując winę za nieporozumienia między Niemcami i Polakami, polskiej szlachcie i polskiemu duchowieństwu. Przeciwnieństwo w niższych klasach zmniejszyło się, zdaniem ks. Bismarcka. Zgodne pożyte obydwu narodowości jest możliwe, jak tego dowodem Szwajcaryja, Belgia i Prusy wschodnie. Można powiedzieć, że tam (na Mazurach) nie ma katolickiego duchowieństwa. Ale jak jest na Ślązku, gdzie wszyscy żyją w zgodzie? Czego brak na Ślązku? Oto szlachty polskiej. Szlachty polskiej (Polenadel) nie wolno popierać. Na zakończenie wezwał ks. Bismarck swych słuchaczy, aby za przykładem Polaków trzymali się jedności i zaliczali się tylko do narodu, a nie do partyi. Także kobiety każe ks. Bismarck dla tej myśli pozyskać, a w nadziei, że to się uda, wznosił: „Hoch den deutschen Frauen des Grossherzogthums Posen.“

Po tem przemówieniu ekskanclerza były jeszcze okrzyki, śpiewy itd. Składano też gospodarzowi dary z produktów prowincyi.

Bismarck wspomina o zgodzie, owszem i Polacy jej pragną, ale muszą im zostać przyznane wszystkie prawa, jakie posiadają Niemcy — szczególnie musi zostać przywrócona nauka języka polskiego w szkole, oraz zniesione wszystkie prawa antypolskie. Ale Bismarck zgodę inaczej pojmuje. Polacy mają się poddać bez szemrania wszelkim prawom, ukutym na ich zgubę, mają po prostu zdać się na łaskę i niełaskę germanizatorów, przestać być Polakami. Za taką „zgodę“ to my germanizatorom ślicznie dziękujemy.

„Socjalna demokracja a Polacy“.

Pisząc o wycieczce poznańskich Niemców do Warcina, robi berliński organ socjalnej demokracji pomiędzy innymi taką uwagę:

„Kilka tysięcy niemieckich mężów z Księstwa Poznańskiego wybiera się wkrótce z pielgrzymką do „wielkiego doradcy Niemców“ alias ekskanclerza, aby poprosić o radę i pociechę w utrapieniu, a to utrapienie polega na tem, że nie mogą już Polaków tak odzierać ze skóry (schinden) i uciskać, jak za czasów wspaniałości majordomstwa.“ — Niemieckie gazety różnych odcieni gorszą się tem odezwaniem się socjalistycznego pisma.

Posłuchajmy, co pisze o tem „Ostdeutsche Presse“ i „Pos. Ztg.“:

czuję ogień w gardle, w głowie mąci mi się chwilami... nim godzina upłynie, nie będę w stanie zrobić jednego ruchu, więc tu umierać wolę...

I młodzieniec, zsunąwszy się z konia, położył się na piasku.

— Biedny chłopiec: — szepnął El-Temin tak mężny w innych okolicznościach...

— Nie winien on tej słabości — odpowiedział doktor — jest to poczynający się obłąd z pragnienia. On pierwszy, po nim my!

— Tak doskonale obmyślana wyprawa! Jesteśmy tylko o dziesięć dni od Timbaktu... I pomyśleć sobie, że cztery lata usiłowań, namysłów, najzręczniejszych kombinacji, naraz skutkiem ślepego trafu zniszczone zostają! Gdybyśmy rozdzielili wielbłądy wczorajszego wieczoru, bylibyśmy jeszcze pełni sił i nadziei...

Wymawiając te wyrazy, El-Temin spuścił głowę i płakać zaczął... Pierwszy to raz w życiu człowiek ten żelazny, który podczas swych licznych wędrówek po świecie tak często patrzył śmierci w oczy, czuł się przez los pokonanym...

— Czemuż jest człowiek? na co się przyda jego rozum — zawołał nagle z rozpaczą — jeśli cała wola jego, cała energia, niczem są wobec jednego mizernego faktu, a traf ma zawsze za sobą ostatnie słowo!

— Uspokój się El-Teminie, w straszliwym położeniu, w jakim się znajdujemy...

Doktor nie dokończył myśli swojej. Wesołe szczerkanie psa przerwało mu mowę.

— Słuchaj! Lisek się odzywa, jakby coś znalazł!

W tej chwili podróżnicy spostrzegli psa, wybiegającego z poza niewielkiego pagórka piasku i pędzącego ku nim co wyskoczyć może. Rozumne zwierzę przybiegło wprost do pana swojego, a schwytawszy zębami poję jego burnusa, ciągnęło go za sobą z radośnem warczeniem. Doktor ruszył z miejsca, a pies, pu-

„Na rozum rzecz biorąc, powinienby sobie powiedzieć organ socjalistów, że byłoby to także w interesie socjalnej demokracji, gdyby żywioł niemiecki w naszych wschodnich dzielnicach mógł się wzmocnić, lub przynajmniej zachować nieosłabiony w obec polskości. Im silniejszym będzie żywioł niemiecki, który przecież socjalna demokracja ma nadzieję kiedyś natchnąć zupełnie swoim duchem, tem skuteczniejszą będzie propaganda socjalistycznych zasad. Ale logika nie ma głosu tam, gdzie panuje najzacieklejsza nienawiść, to też socjalni demokraci nie rozumieją wcale, że popieranie polskości znaczy to samo, co popieranie panowania Kościoła, a pod względem ekonomicznym najgubniejszego wyzysku.“

A więc Polacy niech raczej zostaną socjalistami — byle się wyrzekli swej narodowości! Myśmy zawsze twierdzili, że razem z germanizacją szerzy się równocześnie niewiara i socjalizm. Niemieckie „blatki“ przyznają to teraz także otwarciem, a mimo to chciałyby wszystkich Polaków na Niemców przerobić, są im więc miłsi socjaliści, byleby byli Niemcami, niż Polacy, chociażby byli najlepszymi ludźmi. Niech to będzie przestroga dla wszystkich tych Polaków na obczyźnie, którzy tak chętnie stroją się w niemieckie piórka i dzieciom swym pozwalają się niemczyć. Kto pomiata językiem, w którym matka nauczyła go pacierza i prawd wiary św., kto nim gardzi, a nawet go się wstydzi, ten nie waha się także szydzić z Kościoła i jego nauki.

Naród polski zawsze odznaczał się szczerem przywiązaniem do Kościoła św., ale równocześnie cenil wysoko swą narodowość. Każdy szlachetny człowiek uszanuje też przywiązanie innych do swej narodowości, a na ludzi złych, przewrotnych i zepsutych nie należy zważać.

Polacy na obczyźnie otoczeni zewsząd przez Niemców, których część wielką przejęta jest zasadami socjalistycznymi, przechodzą nieraz ciężką próbę, to też powinni jak najliczniej wstępować do „Związku Polaków w Niemczech“, gdyż przez to nabiorą otuchy i siły do oparcia się wszelkim pokusom, zbliżającym się do nich w najrozmaitszych postaciach. Wszystko się łączy, dla lepszej obrony swych interesów — niech i Polacy nie pozostawają w tyle, tylko organizują się w celu obrony swych praw. Jedność daje siłę, a Polakom,

ściwszy poję, spał się na niego uradowany. a w ruchu tym dotknął mordą ręki doktora. Nagle Aubray wydał okrzyk, od którego zadrdzieli wszyscy:

— El-Temin! Jesteśmy ocaleni!

I pobiegł za psem... Morda psa była mokra...

W mgnieniu oka był już za pagórkem. Lisek zatrzymał się przed dołkiem, przez siebie wykopanym. Doktor ukląkł i włożył w dołek ten rękę.

— Woda! woda! — krzyknął całą pierśią, zrywając się z ziemi.

Wszyscy otaczali go już wokoło.

— To są studnie Ain-Feza, mające wodę prawie na powierzchni ziemi, które pies odszukał — rzekł natychmiast Ben-Abda, — uragan je zasypał, ale woda sączy się wśród piasku.

— Doktorze — zawołał El-Temin, ścisnąc konwulsyjnie dłoń Aubraya — choćbyśmy przez psa twojego mieli być wszyscy wymordowani w Timbaktu, jest on odtąd nieżytkalny dla nas...

— Woda! gdzie woda? — zapytał Barthet, ledwie podtrzymywany na nogach przez dwóch murzynów, a dostrzegłszy dołek, w którym woda utrzymywała się ciągle na jednym poziomie, rzucił się na ziemię i zaczął pić gwałtownie...

— Ach, przyjaciele moi — rzekł, podnosząc się — cóż to za boski napój!

I usiadł na ziemi; uczucie nadziei tak było gwałtowne, że omdlał prawie.

— Chwilę cierpliwości teraz — ozwał się El-Temin, przybierając ton komendy — potrzeba rozszerzyć studnię, inaczej dwóch dni potrzeba, żeby napoić wszystkich i napełnić sakwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szczególniej na obczyźnie, wielkiej potrzeba siły, jeżeli nie chcą pójść w socjalisty i zniknąć w morzu niemieckim. Łączcie się więc Rodacy, stańcie jednomyślnie i zgodnie w obronie własnej, ja zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Biskupiec. Najprzew. ks. Biskup konsekrował w niedzielę 16-go bm. nowy kościół i stały ołtarz w Biskupcu na Osą. Sumę odprawił radzca duchowny ks. Fryderyk Marwitz z Pelplina, bratanek śp. Biskupa Jana Nepomucena, z którego funduszów został kościół ten wybudowany.

Malbork. W niedzielę 6 chłopców i 6 dziewcząt z tutejszego zakładu głuchoniemych przystępowało do pierwszej Komunii św.

Toruń. W poniedziałek rozpoczęły się ówienia forteczne na placu strzelniczym w Rudaku.

Gentomie. 14-go bm. nad wieczorem wybuchł w stajni p. Kiliana ogień, który tę stajnię, stodołę i dwa stogi zbożowe zniszczył.

Tczew. Bazar, który się tu odbył w przeszłą niedzielę na korzyść domu chorych pod zarządem Sió-tr Wincentek, miał dochodu razem ze składkami około 4500 m.

Z Gryźlin donoszą, że w szkole leży tam obecnie 9 osób chorych, ale w części nie na cholere. Z pięciu osób zmarłych u trzech tylko stwierdzono jako przyczynę śmierci cholere. — W niedzielę przed południem wyjechały do Gryźlin dwie Siostry Katarzyny i to Siostra przełożona z Olsztyna i jedna Siostra z Brunsbergi. Dyakoniski miały tylko przez „omyłkę“ dostać się do Gryźlin.

Dziwne przecucie śmierci. Pewien robotnik z Czerska, pracujący w fabryce Grossa, gdy przed kilku dniami w wilię swej śmierci wracał z towarzyszymi do domu, mówił im: „bądźcie mi zdrowi, jutro do pracy nie przyjdę, bo umrę“. Całą noc spał spokojnie. Nazajutrz udał się do Kościoła, aby się wypowiedzieć i Komunię św. przyjąć. Ponieważ dla wielkiego natłoku do konfesjonatu docisnąć się nie mógł — wrócił do domu, położył się w łóżko i kazał, jako do chorego, zawołać do siebie księdza. Ksiądz przyszedł, ale widząc go zdrowego, ościagał się z udzieleniem mu Sakramentów świętych. Tedy zaczął prosić, aby się ksiądz spieszył, gdyż nie ma wiele czasu — bo umrze. — Skoro tylko ostatnie przyjął Sakramenta śś. zamknął oczy i... umarł.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Mogilno. Ks. proboszcz Cwikliński założył tu zeszłej niedzieli Towarzystwo Robotników polskich dla Mogilna i okolicy.

W Jerzykowie pod Pobiedziskami zeszłej niedzieli wieczorem był wielki pożar w dominium należącym do pani Zerbert. Spaliło się 33 bydła, trzy żrebeci i dużo drobiu.

W Inowrocławiu zawiązało się w minioną sobotę „Towarzystwo nauczycieli katolickich na Kujawach“.

Od Wolsztyna nadchodzą skargi na zły sprzęt chmielu i siana, którym zaszkoziły znaczne długotrwałe deszcze i zimna w ostatnich kilku tygodniach. Mianowicie ucierpiała sku ciem tego jakość obu tych gatunków ziemniopodów.

Michał Grzybowski w Starym Borówku otrzymał publiczną pochwałę i 10 m. premii za uratowanie od śmierci tonących synów handlarza Jakubowskiego z Czempinia.

Pan Suchocki z Wroniek nabył od pana Ecksteina aptekę w Pleszewie.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Świętochłowice. W niedzielę 16 bm. po południu poświęcił Przewielebny ks. Łukaszyk w asystencji Przewielebnych ks. Dworskiego i kapelana od kościoła św. Barbary nasz nowy cmentarz.

Strzelce. Mularz Donotek z Adamowic umarł w lazarecie powiatowym. Wkrótce potem przyszła z instytutu bakteryologicznego z Wrocławia wiadomość, że w odchodach jego bakterii cholerycznych nie znaleziono.

Markowice. Córka naszego pierwszego nauczyciela p. Kipki, Julia, udała się do Nysy,

aby tam wstąpić do klasztoru sióstr miłosiernych z kongregacji św. Karola Boromeusza.

Brzezie. Przewielebny ks. proboszcz nasz Nowak pojechał na ćwiczenia do Wrocławia. Podczas jego nieobecności zastępuje go przew. ks. kapelan Grzymek z Markowic.

Gliwice. Jako nauczyciela religii przy tutejszym gimnazjum powołano Przew. ks. kapelana Ilgnera z Wrocławia.

Mikulczyce. W przyszłą niedzielę 23 bm. odbędzie się u nas uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła. Aktu tego dokona Przew. ks. kanonik Marx, dawniejszy ksiązęco-biskupi komisarz z Miechowic.

Z różnych stron.

Bochum. W fabryce „Bochumer-Verein“ został w warsztacie kolei polnych jeden z uczni pogniecony, wskutek czego umarł.

Kolonia. Przytrzymano tu pewną osobę, która uprawiała handel dziewczętami. Uwidzione odstawiano głównie do Holandii. Podobne przestępstwa powinny być ostro karane.

Bitterfeld. W kopalni „Beharrlichkeit“ zostało zasypanych 8 górników. Sześciu wyratowano, dwóch zaś znalazło zaraz śmierć.

Hohenerleben. Na tutejszym placu pałacowym rosła dwa kasztany, których jedna część korony zupełnie pozbawiona jest liści, podczas gdy druga się zazieleniła i zakwitła.

Oschersleben. W kopalni „Vereinigte Marie Louise“ w Neudorf został zabity górnik Oskar Teschner.

Wattenscheid. Na cesze „Hannover“ został zasypany pewien górnik. Gdy go odkopano, już nie żył.

Magdeburg. Jakiś niepoczeiwiec zaalarmował tu straż pożarną jednej nocy aż 4 razy, zawsze w innym miejscu, chociaż pożaru wcale nie było. Policja czyni pilne poszukiwania, lecz dotychczas nie zdołała sprawy odszukać.

Rostok. Donoszą nam, że tam 7 bm. uzyskał tytuł doktora na wydziale medycznym lekarz praktyczny p. Piotr Piskorski z Gniezna.

We Worms istnieje szkoła mielcarska, która wychowała 2.300 piwowarów. Nowy kurs rozpoczyna się 1-go listopada a zgłoszenia przyjmuje dyrektor p. Lehmann.

Augsburg w Bawarii. Biskup Augsburski ks. Pankracy von Dinkel, obchodził 4 bm. swój 60-letni jubileusz kapłaństwa.

W Warszawie jest 17.151 szwaczek, z których 4.468 jest właścicielkami magazynów.

W Londynie znajduje się 35.000 z Rosyi wypędzonych żydów. Wszyscy z małym wyjątkiem trudnią się handlem tandetnym starych rzeczy, lub fabrykacją tanich ubiorów. Ma teraz Londyn anarchistów i żydów. — Czego pierwsi nie dokażą spiskiem, tego drudzy dokażą lichwą i szwindlem.

Bukareszt, 10-go września. W tutejszej katolickiej katedrze wtłoczyła się pewna obłąkana osoba w pierwsze szereg modlących się i rzuciła się niespodziewanie z dobytym nożem na 3 księży znajdujących się przy ołtarzu. Pochwycono ją natychmiast, zanim jeszcze zdołała wykonać swój zamiar.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Goście z Wielkopolski wracając z wstawy lwowskiej, doznali tu serdecznego przyjęcia. Z Krakowa udali się jeszcze do Wieliczki w celu zwiedzenia salin.

Berlin. „Kleines Journal“ donosi z Odesy: Aresztowano tu 17 Polaków, polską nauczycielkę nazwiskiem Dzierzek i urzędnika Bromirskiego w sali gimnastycznej pewnego prywatnego zakładu.

„Lok. Anz.“ donosi z Pesztu: Na granicy węgierskiej w komitacie Marmarod wybuchła cholera. Grasuje ona szczególnie pomiędzy włoskimi robotnikami przy pracach kolejowych.

Wiedeń. W Ostrawie morawskiej umarł jeden górnik na cholere. We Lwowie wydarzyły się wczoraj dwa wypadki cholery. W ogólności zachorowało w Galicyi 156 osób, umarło 101, na Bukowinie zachorowało 5 osób, umarło 4.

Amsterdam. W ubiegłym tygodniu wydarzyło się w 10 gminach 14 wypadków śmierci na cholere.

Wiedeń. W lejarni żelaza „Ferna“ zawiesiło 150 robotników pracę. Właściciel fabryki wydalil ich natychmiast.

Amsterdam. Jak donoszą urzędowo z Lomboko, zdobyli Holendrzy dwa szance pod Mataram. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w ludziach i zapasach. Holendrów ranniono tylko 4.

Peszt. Król serbski w podróży swej do Berlina, złoży cesarzowi Franciszkowi Józefowi wizytę w Budapeszcie. Dzień odwiedzin jeszcze nie wyznaczony.

W parlamencie węgierskim mają być rozprawy nad prawami kościelno-politycznymi jeszcze przy końcu bież. mies. rozpoczęte.

Z Süil na Korei telegrafują do Londynu o walnem zwycięstwie Japończyków na dniu 15 bm. pod Ping-Yang nad Chińczykami.

Szangai. Nk wybrzeżu koreańskim odbyła się 16 bm. bitwa morska, w której Chińczycy stracił 4 okręty wojenne, a zniszczyli trzy japońskie. Flota japońska cofnęła się, a Chińczycy wysadzili załogę na ląd.

Petersburg. Na świadka w procesie krozańskim, który rozpocznie się niebawem, zawezwano także gubernatora Klingenberg. Oskarżonych w liczbie 140 przewiozą pod silną strażą wojskową do Wilna.

OD REDAKCYI.

W kilka stron. Adres do księdza polskiego taki: Wielebny ks. Mielicki — Bochum, Klosterstr. 30. parter.

Pielgrzymka polska do Hardenbergu (Neviges)

23 września 1894 r.

I. Za wolą Boską odprawimy tę pielgrzymkę na cześć Najśw. Panny Maryi, aby ją uczcić jako Patronkę i polecić się Jej uroczystości, jako Opiekunce Polaków na obczyźnie. — Chcemy też tę pielgrzymkę odprawić jako suplikację na intencję, aby Najśw. Panna od nas a osobliwie od naszych braci w ojczyźnie odwróciła straszliwą chorobę cholery, która teraz grozi, a niektóre miejsca w ojczystych stronach już nawiedziła.

II. 23-go września dwa nadzwyczajne pociągi będą przyjmowały polskich pielgrzymów w Bochum i w Steele. Trzeba się stawić przed stacją rano, i to w Bochum, na dworcu marchijskim o godz. 7^{1/4}, w Steele-Nord o godz. 8.

Pociąg z Bochum odjedzie o 8^{1/4}, a będzie w Neviges o 9³⁰; z Steele o godz. 8^{3/4} a będzie w Neviges o godz. 9^{3/4}. — Po przybyciu procesji o godz. 10 odprawi się Suma na intencję pielgrzymów wyżej naznaczoną.

Pielgrzymi, którzy rano o 8⁰¹ z Wanne do Bochum przyjadą, mogą się jeszcze przyłączyć, ale niech się zaraz udają na pociąg.

Ci, co rano o 8⁰⁷ z Essen odjadą, są o 8¹⁶ w Steele, i tak samo tam jeszcze mogą się przyłączyć.

Na powrót pociąg do Bochum odjedzie z Neviges o 6²², i będzie w Bochum o 7³⁰; ci, którzy do Wanne chcą jechać, mają zaraz pociąg o 7⁴⁰, a jeżeli chcą udział brać jeszcze w procesji do kościoła klasztorowego w Bochum, mogą potem jeszcze przyjść na pociąg, który odjedzie z Bochum-Rheinisch o godz. 8³³.

Na powrót pociąg do Steele odjedzie z Neviges o 6³⁶, i będzie w Steele o 7²³.

Patnicy, którzy potem do Essen chcą jechać mają pociąg o 8¹⁸, i będą w Essen o 8²⁷.

Na drodze do stacyi trzeba zachować się spokojnie i bez śpiewu, z chorągwiami zwiniętymi. W wagonach śpiewać wolno.

Przedewszystkiem proszę, by wszyscy się trzymali spokoju i porządku na stacyach kolejowych, przy wsiadaniu i wysiadaniu z pociągu, i aby spokojnie udawali się do wagonów.

Tow. polskie św. Tadeusza z Gerresheim bierze także udział w pielgrzymce.

Rodakom w Dortmundzie, którzyby chcieli sobie zapisać „Wiarusa Polskiego“ a nie wiedzą, jak sobie poradzić, ofiaruję chętnie me pośrednictwo. T. Kuszajewski.

Do dzisiejszego numeru załączamy „Zwierciadło“ i kwity pocztowe.

Tow. św. Kazmierza w Lütgeudortmund
 podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 23 bm. po południu o godz. 4-tej w sali p. Spechta odbędzie się walne zgromadzenie z powodu nieporozumienia się członków z zarządem. Tak samo z pewnością obierany będzie nowy zarząd. O liczny udział prosimy.
Jul. Pastusiak, przewodniczący.

Zakład fotograficzny.
H. G. Köhler, Steele,
 naprzeciw figury Panny Maryi.
 Dla fotografowania każdego czasu — także w niedziele — otwarty.
 Pod gwarancją dobre wykonanie. Skora usługa.
 Zdjęcia przy każdym powietrzu.

Proszę czytać!
 Moim odbiorcom podaje do wiadomości, że zakupiłem tanio **kartofli i cebuli** i sprzedaję dopóki zapas starczy miech kartofli po 3,75 m., miech cebuli po 3,30 m.
 Z szacunkiem
Klemens Jakubowski, Bruch nr. 362.

Nieprzyjaciele
rodziny chrześcijańskiej.
 Nauki i rady dla ludu polskiego.
 Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.
 Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Szanownym Rodakom
 donosimy, iż już teraz przyjmujemy zamówienia na **kalendarze „Maryańskie“, „Katolika“ i inne na rok 1895.**
 Każde Towarzystwo, które zamówi przynajmniej 10 egz. otrzyma odpowiednią zniżkę w cenie. Prosimy o liczne zamówienia pod adresem:
Wiarus Polski, Bochum.

Gazeta Codzienna
 pismo polityczne z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem religijnym p. t. „**Familia Chrześcijańska**“, redagowanym przez doktora św. teologii, kapłana diecezji chełmińskiej, zacznie z d. 1. października rb. wychodzić w Toruniu codziennie z wyjątkiem poniedziałku i dni poświęconych „**Gazeta Codzienna**“ będzie pismem szczerze katolickim i polskim, niezależnym od wszelkich partij.
 Prenumerata wynosi na pocztach kwartalnie tylko
1 markę 50 fen.
 Numery okazowe rozseła się na żądanie gratis i franko.
Toruń (Thorn W./Pr.) we wrześniu 1894 r.
 Za Redakcyę: **Jan Brejski.** Za Wydawnictwo: **J. Buszczyński.**

Dzieje Polski
 do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m. w ślicznej ozdobnej oprawie w płótno ze złoczym herbem Polski na okładce 2,50 m. z przes. 2,80 mr.

Szanownej publiczności
w Bickern i okolicy
 polecam dobrze zaopatrzone
skład trumien, ubiorów grobowych dla dorosłych i dzieci, krzyże i t. d.
 Osobliwie zwracam uwagę, iż na żądanie wykonywam wszelkie napisy w dokładnym języku polskim, również przystroj trumien z wierszami polskimi dostarczam. Usługa rzetelna i, po jak najniższych cenach.
 Z szacunkiem
W. Lohn, mistrz stolarski,
 Bickern, Bahnhofstr. 114.

Szanownej Publiczności **Blumenthalu** i okolicy donoszę uprzejmie, iż od 1 października otwieram

skład mebli.
 Mam także na składzie **koszyki** rozmaitych gatunków i **wózki** dla dzieci po cenach umiarkowanych. Polecając się względem Szan. Rodaków, proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.
 Uniżony
Tomasz Karwacki,
 Fehr po między Blumenthałem a Vegezakiem.

Fotograf
W. Spengler-P. Zorn
 poleca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty.
Königstele-Wattenscheid.

Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.
 Największe i najtańsze źródło do nabycia wyrobu skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.
Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.

500 marek w złocie
Franciszka Kuhn'a krem alabastrowy i mydło kremowe, najlepsze środki toaletowe, usuwają wszystkie nieczystości skórne, jako to: piegi, plamy, wyrzuty i t. d. i zachowują cerę aż do późnej starości białą i świeżą. Najlepszy środek zaradczy przeciw czerwonoci skóry. Zaden róż. (Cena 1,10 mr. i 2,20 mr. i mydło kremowe 50 fen.) Przez wysokie powagi lekarskie, uznane za dobre, potwierdzone i polecane. Trzeba się strzedz przed bezwartościowymi naśladowaniami, zważać na markę ochronną i żądać zawsze fabrykatu firmy Franciszka Kuhn'a pasp. Norymberga. W Bochum do nabycia u G. i A. Pokorny, drogeria Bergerstr. Car-Flügel, Victoria-Drogerie, Victoria-platz 13 i Moltkeplatz 3.

Wacław Sztermer,
mistrz szewski,
 Kirchlinde Bahnhofstr. 19 wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Polski mistrz krawiecki
 wykonywa **ubioy dla mężczyzn tanio i dobrze.** Próby zawsze we wielkim wyborze.
Józef Wawrosch,
 Witten, Kath. Gesellenhaus.

Królowa Korony Polskiej.
 Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Naukę o Bierzmowaniu
 polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Przygody z życia pijaków
 oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Królewicz Lel,
 dogromca smoków, Podanie ludu dolskiego. Cena 15 f., z przes 18 f.

Nauka o Szkaplerzach.
 Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

Bacność! Bacność!
Towarzystwom polskim
 polecamy **książki dla kasyerów**
 z polskimi nagłówkami do zapisywania **składek.**
 Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była w **porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena **tylko 1 mr.** z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Preraźliwe Echo 60 fen., Katownice więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejka 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr., Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoly Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f., Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.
 Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wyślemy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowym (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Dla teatrów.
Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.
Trzy wesole komedyjki. Herszek Cukier, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.
Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.
Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.
Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.
Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.
Trafiła kosa na kamień. Frazska sceniczna w jednym akcie.
Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.
Batozek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.
Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuk w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.
Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.
Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fen.
Zabobon czyli krakowiaczy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.
Takich więcej, komedia w 2 aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.
Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.
Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.
Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.
Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.
Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.
Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodji wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 fen.
Cztery komedye księdza Schmida pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.
Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.
Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.
Kiliński. Obraz historyczny w 5 aktach. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr.
Adwokat. Wasoła komedyjka. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.
 Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.
 Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.